



to nikomu nie przychodzi na myśl, co on porabia w Konstantynopolu, tylko w tej chwili przesuwają się nam przez myśl wspaniałe obrazy z „Grażyny”, „Pana Tadusza”, przepiękne bałady i inne płody jego ducha. P. Suworyn wielką robił łaskę Mickiewiczowi, nazywając go „talentowanym” poetą, wszak mógłby mu nawet odmówić talentu! To już nie śmieścze, ale obraza, a to nietylko Polaków, ale wszystkie narody słowiańskie, które większym niż Mickiewicz geniuszem poszczycić się nie mogą! Ale oż to znaczy? Przecież nie ma nic tak podniosłego, nie tak świętego, na co by w zaślepieniu zły i ograniczony człowiek się nie rzucił. Co się tyczy ostatniego punktu, że braknie nam nie długo sposobności na urzędowych obchodach, to niech się p. Suworyn nie niepokoi. Dzieje nasze wykazują tyle wspaniałych faktów poświęcenia i bohaterstwa, literatura nasza i sztuka tak wiele świętych imion, a z powodu pognebnienia naszej samodzielnosci narodowej tak mało uczyniliśmy dotąd dla pamięci naszych zasłużonych mężów, że nie stanie p. Suworyn i jego organu, a jeszcze w małej części nie zdolałmy spełnić tego, co jest naszym obowiązkiem.

## Moskwa.

Ostatni raz. Już naprawdę ostatni. Już nigdy nie będziemy żydów turbowali. Nigdy a nigdy, póki życia, słowo honoru. Taki mniej więcej sens mają wszystkie artykuły dzienników moskiewskich, biadające nad nowgorodzką awanturą, która dosięgła całkiem przyzwyczajonych rozmiarów i opłakiwać się daje wszeczkim, bo nawet giełda pobudza do tkliwości i czy rozczulenia wyciska swemi codziennymi płaczliwymi „notowaniami”. Mówią również, ale to nie trzeba temu stanowczo wierzyć, bo może to być tylko rozpustaczka, że i dyplomacja wsunęła także swój nos nieproporzony; powód zaś do tej pogłoski dała zapewne dłuższa wizyta ambasadora niemieckiego generała Schweinitza u p. ministra spraw zagranicznych, która jednakże daje się bardzo łatwo wytłumaczyć mającym wkrótce nastąpić odejściem p. Schweinitza na kilka miesięcy. Z drugiej zaś strony, jeżeli p. Schweinitz pojechał do Gątczyca, gdzie mieszka p. Giers, i konferował z nim parę godzin a potem został jeszcze na obiedzie, nie jest to tak wyjątkowe znowu zdarzenie, iżby nad niem głowę łamać trzeba: dyplomaci chętnie obiadują wspólnie, zwłaszcza gdy obiad dobry, a do powiedzenia sobie zawsze mają wiele.

Wracając do rozruchów, godzi się zauważyć że zdarzyły się one w mieście, w którym żydom mieszkać niewolno, co jest wypadkiem pierwszym w swoim rodzaju. Niekiedy upatrzą w nim preludjum do zbliżającego się w Niżnim Nowgorodzie walnego jarmarku, który teraz przez lipiec i sierpień ściąga całe kupiectwo moskiewskie a w ostatnich latach swabił także coraz więcej żydów.

Ze żydzi dla kupiectwa moskiewskiego są niemili, o tem nie ma co mówić; że zatem jeżeli ciż żydzi na jarmark nowgorodski nie przybędą, to knopy moskiewscy nie będą płakali a przy najmniej nie będą płakali z rozpaczy, to także jest oczywiste. Nie należy jednak iść za daleko w tej kombinacji, jak to czynią niektórzy, przypuszczając że awantura nowgorodska była urządzoną staraniem i sumptem tegoż kupiectwa. Jest ono aż nadto silne i awarte, aby się takich sposobów chwyciło, a jakkolwiek konkurencja z żydami przykra jest, ma to kupiectwo i sprytu ile trzeba i przebiegłości, aby pokonać takiego nawet współzawodnika.

Lepiej przyjąć fakt takim jakim jest: bójkę urządziło pospólstwo a powód do niego dała pogłoska, że żydzi dziecko ukradli. Ten ostatni motyw skłonił nawet *Now. Wrem.* do bardzo zabawnej argumentacji. Gazeta powiada, że kiedy ta pogłoska stała się punktem wyjścia dla całej awantury, to widocznie awantura owa jest już nieekonomiczną, ale poniekąd religijną, wyznawającą natury. Szczególnie to usprawiedliwienie dzieła również i *Sowrem. Lwiewitja*, które zdają obok tego najsurowszej kary dla napastników, wspominając nawet z westchnieniem dawne dobre czasy, kiedy to wbijano na pal lub wieszano co dziesiątego. Już to surowej kary domagają się wszystkie dzienniki, tak surowej, że i żydzi nie żądaby większej. Na to zaś co wypisują organa judaistyczne, jak *Birżewyjie* *Wiedomości* albo *Nowosti*, lepiej zapuścić zasnęte lub wyrazić kropkami. I one też pomstują aż strach, ale jest tego tyle a wszystkie takie pełne deklamacji, owiane ideą tolerancji, garnirowane cywilizacją i humanizmem, że jak to przeczytają chłopcy w Nowgorodzie, to sobie chyba powiedzą: „No!”

## Z konserwatorium gal. Towarzystwa muzycznego.

Przez trzy dni z rzędu (czwartek, piątek i sobota) odbywały się w tutejszym konserwatorium muzycznym popisy uczniem. Sala zaledwie zdolała pomieścić nader liczne grono słuchaczy i znawców, którzy pomimo prawdziwie tropikowego skwaru z wielką uwagą śledzili grę i postępy młodych uczennic i uczniów. Do konserwatorium uczęszczało w tym roku ogółem 311 uczniów, a zatem o 34 więcej aniżeli roku zeszłego. Popis tegoroczny wypadł nadspodziewanie dobrze, co jest niezaprzeczeniem główną zasługą w pierwszym rzędzie nauczycieli, a następnie artystycznego dyrektora p. Karola Mikulego. On to potrafił swą gorliwą pracą, głęboką znajomością muzyki wzbudzić w uczniach zamiłowanie do muzyki, on też nadał szkole właściwy kierunek. Produkcje fortepianowe wypadły najlepiej, dalej idą skrzypce, na ostatku zaś śpiew.

Z uczennic p. Mikulego musimy przede wszystkim wymienić pannę L. Schwarz, której za odegranie trzech utworów Mikulego należy się najzupełniejsze uznanie. Panna Kraus znakomicie wykonała Beethowena „Sonatę appassionatę”, a za wyborne cieniowanie niektórych ustępów, została trzykrotnie na estradę wywołana. Nader trudną sonatę Beethowena, wymagającą olbrzymiej pracy, odegrała z wielką brawurą panna Setmayer, zaś panna Kabarowska odznaczyła się ogromną techniką, jak niemiernie panna Weber, która odegrała bez zarzutu Chopina koncert (e-moll) zakończyła wspaniałe popis.

Z uczennic p. Mikulego wyszczególnić nam jeszcze wypadła panna O. Frankl, talentowanego pianistę p. A. Strańskiego, pannę Haganowską i M. Sawicką. Dziełnie spisał się również prof. Sierostawski, któremu musimy powinszować tak bardzo talentowanej i z wielką brawurą grającej uczennicy, jaką jest młodzianka panna Sidorowicz, a następnie panna Pod-

czaska. Prof. S. również dobrze prowadził chóramski.

Klasa p. Słomkowskiego posiada także kilka wybitnych talentów, z pomiędzy których należy wybrać przede wszystkim p. Iwanicką i p. Zamorską. Uczniowie p. Kozłowskiego zrobili na słuchaczy grą swoją nader miłe wrażenie. P. Leontowicz zdradził w odegraniu C. M. Webera „Concertstück” sporo talentu, zaś p. Götzlík odegrała płynnie Schulhoffa „Air Bohemien”. Oddział elementarny fortepianu został pod kierunkiem pani Malisz, która uczennice swoje przygotowała bardzo dobrze do dalszej nauki. Mniej nas zadowolnili śpiew, gdyż z kilkunastu uczennic, zostających pod kierownictwem p. prof. Gerbica, możemy zaledwie wymienić 2, mianowicie p. Czarnecką, której głos silny, piękny a nader sympatyczny zrobił wielkie wrażenie, a następnie p. Götz, która rozporządza głosem pełnym i dobrze odśpiewała romans z opery A. Thomasa „Mignon”. Śpiew pny Schumann zanadto był afektowany a nadto brak w nim było wszelkiej deklamacji. O innych uczennicach i o chórze solistek nie wspomniemy. Po fortepianach musimy z całym uznaniem wyrazić się o panu Wolfsthalu, który przedstawił nam tylko 3 uczniów i 2 uczennice ale pokazał też do jakich wyników prowadzi szczerą pracą i dobrą nauką.

P. Weintraub grał prawdziwie koncertowo a dziełnie dotrzymywali mu placu p. Löwinger i p. S. Barącz. W grze na organach (prof. Schwarz) podnieść wypadła dokładne wykonanie przez p. Z. Kulczyckiego S. Bacha „Preludium”, tema i warjacja (d-moll) a następnie talent p. Stohla.

Popis skończył się o godz. 6. wieczorem w sobotę, rozdanie nagród nastąpiło w niedzielę rano. Gdy wszyscy profesorowie zajęli miejsca na estradzie, a sala zapelniała się szczerze publicznością i uczniami, którzy „z bijącym sercem” oczekiwali uznania i nagrody za całoroczną pracę, sędziwy mecenas, prezes Tow. muzycznego, dr. Jan Kuczkowski przemówił do zgromadzonych w następujących słowach: „Popisy uczniów naszego konserwatorium muzyki odbyły się wobec licznie zgromadzonej publiczności w 4 ostatnich dniach. Wynik onych okazał znaczny postęp we wszystkich dziedach nauki. Naderwzrostek odznaczyła się szkoła fortepianu i skrzypców w kursie wyższym, których utalentowani uczniowie i uczennice, pod umiejętnym kierownictwem swoich profesorów, doprowadzili do niezwyklej na swój wiek doskonałości. Szanowna publiczność biorąc udział przy tych popisach dała wyraz swego rzetelnego dla nich uznania. Wynik ten jest dziełem umiejętnej i sumiennej pracy artystycznego dyrektora p. Karola Mikulego (brawo). Przyczynili się do tego także pp. profesorowie, każdy z nich w swoim oddziale, starając się udzieleniem gruntownej nauki wykształcić w uczniach talent i zamiłowanie do muzyki.

Wydział naszego Tow. uznając ich starania, wyraża im, a naderwzrostek artystycznemu dyrektorowi p. K. Mikulemu swoją wdzięczność, podnosząc przy tem znowu tykrotnie ocenione znakomite zasługi jego, który swoją w świecie muzycznym powszechnie znaną głęboką wiedzą i rzetelną, przez długi szereg lat poświęconą pracą, przeważnie się przyczynił do gruntownego wykształcenia i podniesienia ogólnego zamiłowania w sztuce.

Celem bezstronnego ocenienia postępu uczniów złożył Wydział Towarzystwa muzycznego komitet rzeczoznawców, i zaprosił do składu jego p. pania Neuhanserowa i panów Schwabla, Jurystowskiego i Sierostawskiego, i ci przedstawili do wyszczególnienia nagród konserwatorium uczniom celujących, wyrażając dla innych zaszczytne uznanie. Dla reszty uczniów będzie to bodźcem, aby przykładając się gorliwie do nauki, starali się dojakiego wyższego stopnia wykształcenia, a wówczas będzie to miłym zadaniem dyrekcji przedstawić ich także do zasłużonego wyszczególnienia.

Następnie odczytał dr. Czajkowski uczniom, którym komisja przyznała nagrody i uznania honorowe. Z powodu braku miejsca musimy ograniczyć do podania nazwisk tylko uczniów, którzy otrzymali nagrodę pierwszą, drugą i trzecią.

W wyższym oddziale gry na fortepianie dr. Mikulego otrzymały pierwszą nagrodę: panny Z. Setmayer, J. Macierzyńska i J. Heppel; drugą: M. Kraus, L. Schwarz, O. Frankl; trzecią: F. Weber, L. Jasińska, P. Haganowska, R. Rasch, E. Haganowska. W średnim oddziale gry na fortepianie prof. Sierostawskiego pierwszą nagrodę otrzymały panny: M. Sidorowicz, K. Podczaska, M. Franz; druga: A. Mayer, S. Sobotowska, M. Kopecka; trzecią: B. Ballasz, J. Wittek, H. Watorska.

W średnim oddziale gry na fortepianie prof. Franciszka Słomkowskiego pierwszą nagrodę otrzymały panny: M. Zamorska, A. Iwanicka; drugą: K. Rausch, H. Leurman, M. Dziubińska; trzecią: J. Pohorecka, K. Bielańska, K. Erdt, B. Mianowska.

W oddziale gry na skrzypkach prof. Wolfsthal 1. pp. J. Weintraub, M. Löwinger.

W oddziale śpiewu solowego prof. Gerbica 1. p. M. Czarnecka, Götz Maria, L. Danesz, 2. L. Jasińska, 3. A. Schumann, J. Rudzyczna.

W oddziale śpiewu choralnego prof. Sierostawskiego 1. J. Filowicz, 2. A. Podczaska, 3. Klimowicz.

Uznanie honorowe otrzymało uczniów 49, których nazwisk nie podajemy z powodu — jak wyżej powiedzieliśmy, braku miejsca. Po tej uroczystości nastąpiła formalna pielgrzymka panien do swych nauczycieli, którzy przyjmowali podziękowania za swą pracę. (a-m)

## Cholera.

Wyczerpujące objaśnienia do cholery podaje pismo fachowe wiedeńskie *Medizin. Wochenschrift*. Dziś trzeba już przyznać, że epidemia zagraża Europie. Ludzić się nadzieją nie można, mimo upskających wiadomości, rozsyłanych przez Francję po świecie, mimo sporu, który, wedle brzmienia pierwszych telegraficznych depesz, toczy się na między lekarzem Sée a Faurelem, gdzie pierwszy oświadcza się za cholera azjatycką, drugi zaś chce widzieć w

Tulonie sporadyczną cholera nostras. O ile otrzymane wiadomości na postawienie wniosku pozwalają, musimy się oświadczyć za zdaniem dr. Sée. Oficjalne doniesienie z 24. czerwca do francuskiego ministerstwa handlu zaznacza pierwszy wypadek epidemii na dniu 14. czerwca; miał wtedy umrzeć majtek z okrętu „Montebello”. Od 14 do 19. nie wydarzył się żaden wypadek, 19. jeden, 20. dwa, 21. trzy, 23. trzynaście, 24. pięć, 25. siedem.

Nie uwzględniając nawet tego, iż doniesienia prywatne sprawozdania oficjalne nazywają fałszywymi, donosząc o liczniejszych wypadkach śmierci, musimy o tem pamiętać, że liczba chorych nie była nigdzie podana.

Jeżeli liczba chorych wystąpiła do liczby zmarłych w takim jeno stosunku, jaki zwykle podczas epidemii panuje, to można śmiało sądzić iż ekstenzywność choroby jest dość wielką. Predki i ostry przebieg choroby świadczy znowu o jej znacznej intensywności. Byskawiczne pojawienie się choroby, równoczesne zarażenie wielu osób w jednym i tym samym dniu, jej ostry i tragiczny przebieg, upoważniają do mniemania, iż mamy do czynienia z cholera azjatycką.

Opini naszej nie może wcale osłabić sprzeczność zapatrywań dwóch znamienitych uczonych, bo choroba trwa w Tulonie zaledwie dni kilka, bo o dokonywaniu sekcji nie dotąd nie doniesiono a może nawet wcale ich nie przedsięwzięto, bo wreszcie nie można nawet wymagać, aby lekarze francuscy z bacjami cholerycznymi dokładnie byli obeznani, zwłaszcza, iż braku dotąd na szczególności temu w Europie sposobności. Wobec tych stosunków nie można się dziwić sprzeczności sądów o chorobie, której dla krótkości czasu nie można było nawet dokładnie zbadać. W tych już dniach usłyszycy może w kwestii tej coś pewniejszego, a niemiecka komisja choleryczna będzie może miała sposobność przekonać się o skuteczności odkrycia dr. Kocha.

Niestety! smutne widowisko, które ma odegrać się przed naszymi oczyma, poczeka, iż doświadczenia wyniesione z epidemii poprzednich, poważne postanowienia i dobitne rezolucje wszystkich odbytych dotąd państwowych i międzynarodowych konferencji sanitarnych, z których nie przyniosły owoców, bo początek epidemii tulońskiej osłania czas jakiś dyplomataczną tajemnicą, holdując nieszczęsnemu systemowi tuszowania. Już 18. czerwca wysłał prefekt morski z Tulonu depeszę sztyrowaną do ministra marynarki, w której wyraził obawę, iż Tulonowi epidemia zagraża. W kilka dni potem zaprosił mer dziennikarzy do siebie i przytoczył im aby o zagrażającym niebezpieczeństwie zamieścili. Kiedyż wreszcie zwycięży przekonanie, iż system zatajania jest szkodliwy i szkodliwy? Usiłowania nieprzeszczasania ludności przedwczesnymi alarmami, ma wprawdzie swoje dobre strony, ale czyż lepiej jest czekać, aż niebezpieczeństwo w pełni rozwinięte zbudzi ludy ze sztucznego spokoju? Między temi dwiema ostatecznościami leży dotąd naprótno oczekiwana międzynarodowa komisja sanitarna, która raby podawała prawdziwe i obszerne sprawozdania. Takich sprawozdań nie można naturalnie oczekiwać od żadnego rządu, w którego krajach epidemia wybuchnie.

Pismo lekarskie pochwała rząd a w szczególności magistrat wiedeński, który wydał już rozporządzenia, mające przeszkodzić ewentualnemu zaleczeniu zarazy a wyrażając nadzieję, iż władze nie pomina zarządzić czegoś, co tylko nauka w takich wypadkach wskazuje, kończy zdaniem: *Si vis pacem — para bellum!*

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30 Czerwca

\* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Registry deszcz — 12, mm. — jaki padał d. wczorajszego poranne bez przerwy, tudzież chłodne powietrze nie pozwoliło mieszkańcom gronu naszego użyć wszelkiej przechadzki niedzielnej i wstrzymali wszelkie zapowiedziane zabawy ogrodowe. Mylnie sądzono jednak po dniu wczorajszym, że powróci znowu dzień słotny; dziś bowiem zaznaczyć możemy doniosły zwrot w stosunkach meteorologicznych. Spodziewać się należy podniesienia temperatury do normalnej czerwca i częściowego wyjaśnienia się nieba przy wietrze południowo-wschodnim. Mimo to jeszcze pogoda niepewna.

\* Repertuar teatralny. Dzisiaj w poniedziałek d. 30. czerwca ostatnie przedstawienie dramatu przed wyjazdem do Krylicy, na wyjęzyczny odegranych Gallej, dotkniętych powodzią. Odegrana będzie jedna z najlepszych komedji Michała Bałuckiego p. t. „Gęsi i Gęsi”.

Teatr. Na zakończenie sezonu dała dyrekcja w sobotę nowy dramat nowego autora, który zawód swój rozpoczyna dopiero. Lessing powiedział: względem talentów wielkich należy przy osądzeniu ich prób zachować się z podziwianiem współwzajemnie i z wpatrywaniem podziwem, względem talentów mniejszych zachęcając, względem blagierów — ostro, zabijając. Chemy trzymać się środkowej drogi. Autor „Poświęcenia” p. Ed. Kulczycki okazał, że jest nie bez talentu, więc zachęcić go należy do dalszej pracy, która jeśli będzie usilną, wydać może pożądane rezultaty. Treść dramatu da się krótko okłonić: Młoda dziewczka oddaje rękę swoją oświadczonej, którego nie kocha, a jej ocalić od śmierci innego, który posiada jej serce, a który dostaje się do niewoli podczas powstania. Gdy mu umknąć się udaje, przybywa do swej dawniejszej narzeczonej, ale już — za późno!

Pomyślny jest, za względu na to, na jakie ranony został i na akcesora użyte, wcale szczęśliwy; budowa dramatu jest jednak słabą, głównie z powodu, że właściwego bohatera sztuki usiłowano w końcu pierwszego aktu s widowni i wprowadza na scenę dopiero przy końcu sztuki. Zgad i akcja płynie bardzo powoli, a zasadza się głównie na dialogach, chwilami nieco za przewlekłych. Język płynie dość gładko, chociaż i w dialogu są jeszcze gęstsze gęstsze gęstsze uterki.

Charakterystyka osób działających konsekwentna w robocie, nie nadzwyczajna w pomysłach. Utwór p. Kulczyckiego był bardzo starannie, czemu głównie należy przypisać przyjęcie, jakiego doznał w publiczności. Palmę pierwszeństwa oddać należy pannie Stachowicz, która znowu zaznaczyła postęp w kierunku serjo dramatycznym: rolę swoją grała bardzo dobrze. Autora wywołano po trzecim akcie. (p.)

\* Dyrektor poczty i telegrafów, p. Antoni Schifner, mianowany został rzeczywistym radcą dworu.

\* Zmarł. Franciszek Jaegermann, emerytowany radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, liczący

lat 75. — Urzędnik kolei Czerniowieckiej, p. L. Rasch, zakończył życie nagle, tknięty apopleksją.

\* Samobójstwo. Pensjonowany urzędnik dyrekcji skarbu W. zastrzelił się z niewiadomego powodu.

\* Ośmiu robotników w Kuznarnie w Bukowinie, którzy w chwili nlegnego deszczu skryli się pod nasyt kolejowy, zostało tam zalanych gwałtowną falą wody, która obiekt zerwała. Trzech utonęło na miejscu, reszta zaś odniosła ciężkie uszkodzenia.

\* Nasze sługi. Jeden z naszych czytelników donosi nam co następuje: Przechodząc onegdaj koło teatru hr. Skarbka spotkałem służę z trojgiem dzieci, z których najmłodszą, zmęczoną prosiło się na ręce. Nielitościwa służa nie zrobiła tego, a placzące dziecko poczęła bić, szarpać, włożyć po bruku i najbrutalniej je łżyła, zmuszając do „przepraszania” t. j. pocałowania w rękę. Biedne dziecko musiało to wreszcie uczynić, poczem dopiero służa wzięła je na ręce. Fakt ten nago opisany powinien zwrócić większą czujność rodziców wysyłających dzieci swe pod opiekę tak niegodziwych sług na przechadzki.

\* Ten świat najlepszy z światów, nie jest jednak najwzajemniejszym. Onegdaj do pałacu hr. Potockich o godzinie 2 przyszedł 85-letni starzec, i chciał wnieść jakieś podanie. Dawniej służył on w tym domu wernie przez lat 16. Gdy się zbliżył do portiera w bramie, ten chwycił go za kolarz, wyrzucił go z drzwi i pchnął jeszcze kolarzem. Starowina pocięził się na bruk z skrwiąną głową. O świecie! o świecie!

\* Egzamin roczny w wyższym zakładzie wychowawco-naukowym p. Wiktorji Niedzielskiej a dnia następnego w wyższych klasach VI, VII i VIII i był, jak w latach przeszłych, tak i w tym roku wyjątkowo dowodem umiejętnej, sumiennej i nieustraszonej pracy szan. kierowniczk, która też zasłużyła zdobyła sobie uznanie. Egzaminowi przewodniczył inspektor okręgowy p. Bolesław Baranowski wśród liczego i dobranego grona nauczycielek i nauczycieli.

Pani Niedz. umiała przybrać sobie do pomocy najlepsze sily nauczycielskie tutejsze. Oprócz pani Sawczyńskiej, ks. dr. Wiśniowskiego i dr. Tadeusza Żulińskiego, udzielał nauki w tym zakładzie nauczyciele seminarjalni i szkół średnich pp. Tatomir, Majchrowicz, Dreżepolski, Bąkowski i Zubczewski, oraz znane szczególnie w szkolnictwie nauczycieleki p. Zagórka, Longchamps, Makusz, Pilat, Seelig, Dobrowolska, Kalinowska i inne. Toż nie dziwić się, że uczennice prowadzone w każdym przedmiocie przez takie przewodniczki i takich przewodników, a zostające nadto pod kierownictwem i nadzorem tak gorliwej przełożonej jak p. N., znakomicie zrobiły postępy i na wszystkie pytania, zadawane tak przez nauczycieli swoich jak przez inspektora, z spokojem i swobodą gruntowne dawały odpowiedzi.

Zajął nas najbardziej egzamin z estetyki, której udzielała p. Sawczyńska, z literatury francuskiej i powszechnej, udzielał przez p. Zagórską i p. Majchrowiczą, dalej z higieny, której uczył dr. Żuliński, a nakoniec z literatury ojczystej i z pedagogiki, której uczyła sama przełożona, gdyż przy tych przedmiotach miały uczennice najwięcej sposobności do okazania, że są wstanie nie tylko powtórzyć rzecz wyuczoną, lecz dochodzą do pewnej samodzielności myśli i sądu, który umieją jasno i poprawnie wyrazić. Również miłe robiły wrażenie odpowiedzi ze wszystkich innych przedmiotów, do wadzące nie mechanicznego wyuczenia się, lecz istotnego zrozumienia rzeczy, a biegłość i łatwość, z jaką uczennice wyrażały się nie tylko w języku francuskim, lecz i niemieckim, zwracała ogólną uwagę. Podobne rezultaty można otrzymać w takim razie tylko, jeżeli się naukę prowadzi od najniższych klas tak systematycznie i racjonalnie, jak właśnie w tym zakładzie. Z przyjemnością przeglądaliśmy całe stopy seszytów z zadaniami, nieodpisaniem na czysto na popie, lecz tak, jak były wypracowywane w kursie i poprawiane przez nauczycieli, aby z nich można osądzić istotny postęp i stopniowy rozwój ucznia.

Szczególniejsze zajęcie budził w licznie zgromadzonej publiczności nader obfity zbiór robót, udzielanych przez specjalną nauczycielkę p. Zonczak, a odznaczających się, tak systematycznym powodzeniem tego ważnego dla kobiet przedmiotu, jak również prawdziwie estetycznym smakiem. Same okazały się białego i haftu VII i VIII. Klasy okryły spory stół. Jaką wagę przywiązują w tym zakładzie do robót ręcznych i jak starannie kształcą w nich swoje uczennice, dowodzi to, że jedna z VIII. kl. otrzymała osobną nagrodę za odznaczenie się w tym kierunku.

Z nieminiejszą przyjemnością oglądaliśmy zeszyty kaligraficzne i piękne wystawy rysunków, których to przedmiotów udzielały znane ze szczególniejszego udolenia w tym kierunku pp. Jarosławiczówna i Gostyńska.

Po skończeniu egzaminu, który trwał prawie do godziny 9., wyraził p. Baranowski uznanie szan. przełożonej i uczennicom, zaznaczając, że egzamin nie zrobił na nim wrażenia popisu, lecz sumiennego zdania sprawy z całorocznej pracy, i podnosząc szlachetnie, że odpowiedzi uczennic odznaczyły się prostotą, spokojem, pewnością i prawdziwym zrozumieniem. Przemówieniem swoim dał p. inspektor wyraz przekonaniu wszystkich obecnych, którzy takie same z egzaminu odnieśli wrażenie.

Całą uroczystość zakończyła przemówienie jednej z uczennic ostatniej klasy, która pięknie i serdecznie słowy sygnał szan. przełożonej w imieniu swych koleżanek i dziękowała jej za kilkoletnie trudy. Pożegnanie to, pełne szczerzego uczucia, na które p. N. z rozwinięciem odpowiedzi, przekonało nas, że p. N. umie nie tylko kształcić swoje wychowanki, lecz i przywiązywać je do siebie, wpływając na nie nie tylko rozumem, lecz i sercem. Zdaje nam się, że odpowiemy życzeniu wszystkich rodziców, których córki uczęszczają do zakładu p. N., jeżeli zakończymy to krótkie sprawozdanie nasze w ich imieniu serdecznem „Bóg zapłać!” — do czego dodajemy z naszej strony szczerze „szczęść Boże” w trudnej a tak ważnej sprawie. S. P.

\* Tyfus plamisty. Słowo ponownie zwraca uwagę na to, iż w okolicy Kolomyj zdarzają się we wielu wsiach wypadki tyfusu plamistego.

\* Śnieg w czwartku. W nocy z 18. na 19. bm., jak donoszą do *Dziś*, spadły w okolicach Mikuliczyna śniegi. Na połoninach leżał śnieg przez dwa dni, co bardzo szkodliwy wpływ wywarło na pasące się tam dziesiątowie owie i bydła.

\* Czwarty wykaz składek na rzecz kolonii wakacyjnych. 1. dr. Szpetmański z listy 1. 78 1 zł. 80 c. 2. Schulim Newelt 1 zł. 30 c. 3. p. Lukas z listy 1. 95 4 zł. 4. p. Miński z listy 1. 138 od funkcyjnarzów wyk. sądn krajowego 14 zł. 5. p. Józef Kamiński, właśc. stawa 5 zł. 6. p. Ziółkiewicz z listy 1. 94 6 zł. 7. p. dr. E. Kosiński z listy 1. 73 3 zł. 74 c. 8. p. Jan Szwajkowski z listy 1. 39 15 zł. 9. dr. Fr. Hozard 10 zł. 10. p. prezydentowa Löblowa z listy 1. 130 26 zł. 11. ks. prałat Zablocki 3 zł. 12. p. M.

Makowski z listy 1. 83 3 zł. 13. dyr. M. Kurowski z Brzeżan od trzech osób razem 4 zł. 14. p. Włodzimierz Postrunki (dodatkowo do dawniej wykazanych 25 zł.) jeszcze 5 zł. 15. dyr. dr. Z. Samolewicz z listy 1. 51 109 zł. 16. sekcja II. Rady miejskiej 300 zł., razem 510 zł. 84 c., a z poprzednio wykazaną kwotą 1355 zł. 78 c. wyplywają dotąd do kasy komitetu ogółem 1866 zł. 62 c. Komitet uprasza najuprzejmie o laskawy zwrot list składkowych wraz z zebrałą kwotą na najpóźniej do dnia 3. lipca b. r. Późniejsze datki raczą laskawi dawcy składać wprost w biurze Towarzystwa pedagogicznego, (ul. Pańska 1. 9 w parterze na prawo).

\* Kolej Stryj-Baskid. Roboty około budowy tunelów w Synowidzku i w Lwocznem w Beskidzie dla kolei państwowej ze Stryja do Munkacza już się rozpoczęły. Sprawdzono w tym celu bardzo wielką liczbą robotników Włochów i Węgrów. Wykupno gruntów pod kolej jest w pełnym toku, prowadzi je pan Dankiewicz, placąc bardzo korzystnie dla właścicieli gruntów ceny. Kolej ta będzie miała następujące stacje w Gallej: Dulby, Koninów, Horne, Lubieńce, Stynawa, Synowidzko wyższe i niższe, Skole, Hrebene, Stawsko, Lwocznem (tunel 2500 m. długości) i Oporzec.

\* Marzałek krajowy zwiędziwszy miejscowości przez rzekę Stryj najwięcej spustoszone, powrócił do Lwowa.

\* Towarzystwo przyrodników im. Kopernika odbędzie posiedzenie we wtorek, d. 1. lipca b. r. o g. 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2 piętro).

Porządek dzienny: 1. B. Lachowicz. O możliwości zamiany częściek olejowych ziemnych na laki. 2. A. Rehman. Sprawozdanie z wycieczki w okolicy Niska. 3. H. Walter. Nowe znalezienia numulitów.

\* Konfiskata. Wczorajszy numer *Szczutka* skonfiskowała ok. prokuratora za wiersz wstępny o powodziach i za rycinę główną na ostatniej stronie.

\* Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” we Lwowie, otwiera w czasie od połowy lipca do końca sierpnia b. r. kurs wakacyjny nauki gimnastyki praktyczno-teoretycznej dla nauczycieli.

Kandydat winni zgłosić się pisemnie do dyrekcji Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” we Lwowie (ul. Kurkowa 1. 7) z dodaniem świadectwa lekarskiego eo do stanu zdrowia uzależniającego ich do ćwiczeń gimnastycznych, a to najpóźniej do 10. lipca b. r.

Na żądanie wydawać będzie dyrekcja Towarzystwa poświadczenie, iż kandydat odbywa podróz na kurs powyższy, które to poświadczenie może służyć na poparcie kandydata o zniesienie karty jazdy na kolejach. Dyrekcja Towarzystwa posyła staniarom, celem mobilnego umieszczenia kandydatów we Lwowie. Po skończeniu zaś kursu wyda dyrekcja Towarzystwa poświadczenie z odbycia tegoż.

Kandydaci krajowi muszą się zgłosić do egzaminu pisemnie, stosownie do wskazówek sawartych w rozporządzeniu ministerstwa wyznaki i oświaty z dnia 10. września 1870 r. do państwowego komisji egzaminacyjnej we Lwowie, obokrajowi zaś do dyrekcji Towarzystwa gimnastycznego „Sokół”. W obu razach przypada termin egzaminów z końcem sierpnia, ewentualnie z końcem grudnia b. r.

Blizszych szczegółów na zapytania ustne lub pisemne, udziela dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” we Lwowie, ulica Kurkowa 1. 7 w godzinach od 6. do 9. wieczorem.

† Wspomnienie pośmiertne. Z Kazania dochozi nas smutna wiadomość o zgonie Marjana Kowalskiego, dziekana wydziału matematycznego tamtegoż uniwersytetu. Urodzony dnia 11. marca r. 1893 we wsi Dobroszyńskie, nauki szkolne ukończył w r. 1840 w Ploeku. Udał się do Petersburga, wstąpił na uniwersytet i otrzymał stopień kandydata filozofii. W r. 1848 znalazł się Kowalski na dalekim wschodzie.

Władza administracyjna, oceniając jego przygotowanie naukowe, dozwoliła mu przyjąć udział w uczoniej ekspedycji na północ, wykropowanej przez akademię nauk. Powróciwszy w roku 1850 osiadł w Kazaniu, gdzie uniwersytet przyznał mu stopień magistra. Wówczas to wydał dwa swoje kapitalne dzieła „Północny Ural” i „Teoria biega Neptuna”. Ta ostatnia praca, skrojona pro wena legendy, doznała się przekładu na język angielski i posłużyła swojemu twórcy jako билет wstępu do stowarzyszenia specjalnego (*astronomical society*) w Londynie. W r. 1851 mianowany adjunktem astronomii w Kazaniu, zaczął Kowalski wykłady swoje. W cztery lata później przyznano mu charakter profesora wycieczającego. Następnie pełnił po raz kilka obowiązki dziekana i rektora. W roku 1883, po zgonie Sawina, wszedł w jego miejsce do akademii nauk.

Ożenił się z Niemką, córką miejscowego lekarza, zostawił troje dzieci. Był to człowiek zamknięty w sobie, prowadził życie gabinetowe, a do ogólnego przemawiał tylko w książkach. Cechą jego charakteru była wdzięczność. O pierwszym swoim nauczycielu matematyki pamiętał zdaleka i prace swoje wszystkie z kordjalnymi dedykacjami mu nadysłał. Pokój jego sepulchrum!

\* Z Królowskiej luty piszę: „Świętochłowi (Górny Śląsk). W piątek dnia 19. b. m. po południu, zostało 55 górników na „Deutschlandgrube” zalanych. Woda z powierzchniowego stawa wsiąka w cały pokład ziemi pomiędzy nim a chodnikami podziemnymi, w których górnicy pracują, węgły wydobywają. Staw z powierzchni żnił, pozostałszy głęboką przepaść. Około 200 górników sprowadzono z sąsiednich kopalin, dla kopania rowów, w celu spuszczenia wody z sąsiedniego stawa. Dotychczas nie znaleziono sposobu, jakby zalanych ratować, gdyż szyb, gdzie się węgły wydają i górnicy do pracy schodzą, jest znacznie uszkodzony, oombrowiny skrócone, a otwór, którym maszyna wodę wyciąga, jest mulem zalany; maszyna nie doła go wydobyć, a przeto nieszczęśliwi górnicy, jeżeli jeszcze przed wodą gódnikowski się schronić zdolali, będą musieli z głodu umrzeć, jeżeli nie zostali, zaraz zatopieni. Do niedzieli wieczora jeszcze nie wynaleziono środka ratunku. — Z pięciu górników, którzy się szymb spuścili, by ratować towarzyszy, dwóch zginęło, a trzech napowróć wydobyto. Muru domów, najbliższe miejsca nieszczęścia stojących, znacznie popękaly i grożą zawaleniem. Widok okropny, płacz i lament posadzonych po nieszczęśliwych gódnikach sion i dzieci, jest przerażający.

\* Kraków d. 27. czerwca. W myśl artykułu zamieszczonego w kronice 147 numeru *Gaz. Nar.* mamy zaszczyt odpowiedzieć:

1) Rysunek dla wydawnictwa *Wisty* winien wynosić 33 centymetrów długości a 23 cent. szer. lub (na pół stronicy) 24 cent. dług. a 15 cent. szer.; inne formaty są wykluczone. Rysunki można wykonać na papierze litograficznym kredą lub tużem litograficznym; na papierze cynkograficznym a wreszcie na zwykłym papierze płótnem do reprodukcji cynkograficznej a Angerera w Wiedniu. — Pierwsza technika najpóźniejsza.

2) Rozmiar artykułu literackiego, wiersza itp. nie powinien być większy od jednej strony w kwarto drobnym druku (petit). Artykuły będą drukowane, podpis zaś autora autograficznie reprodukowany.

\* Dla starszków Jana i Teresy Kamińskich ul. Chodorowska, adwokat A. Dębski 5 złr.

\* Na kolonie wakacyjne p. Aniela Rozwadowska z Turki 5 złr. Dależe składki na ten cel składane w naszej administracji, wręczone będą zaraz komitetowi, który też ma ogłaszać je będzie, dla uniknięcia powtarzań.

\* Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w niedzielę 50 ct. w inne dni 30 ct.

\* Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

\* Muzeum im. Odzieduszyckich otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

\* Jutro we wtorek: św. Teobalda op.; — św. Judy ap.

\* Wiadomości policyjne z d. 29. czerwca b. r. Skradziono: na szkole p. Immermana b. 2. b. m. z wozu na drodze z Winnik do Lwowa pakę znaczoną nr. 1874, wagi 21 kilo, zawierającą 500 paczek tytoniu, po 35 ct. wart. 175 zł; — Marji Gryoko p. 1. 18 ul. Sobieskiego z otwartego mieszkania srebrny zegarek ankier, kryty na 14 kamieni z srebrnym łańcuszkiem i kluczykiem o czerwonem szkielek wart. 24 zł, o którą kradzież jest podejrzany mężczyzna wzrostu niskiego, ciemnoblon włosów, porządnie ubrany; — pani Zofii W. w sklepie p. Underki czerwony portmonek z kwiat. okolo 5 zł, wstążeczka niebieska i z kart. zast. i kred. na damską płaszcz; — p. Wincentusa L. z otwartej lady w sklepie p. 1. 23 ul. Gródecka gdy się na chwilę oddali, 64 zł.

Znaleziono: p. Karol Rudziński rzeźnik, przedłożył wyarty, czerwony mały damski portmonek z kwiat. i 50 ct., znaleziony w jego rzemieńskim sklepie p. 1. 4 ul. Rajtana; pp. Tomasz Fronczek i Ludwik Mastawki przedłożyli 24 zł. zł. znalezione w jezuitckim ogrodzie.

Rzeszów d. 18. czerwca. Dnia 15. czerwca b. r. o godzinie 4. popołudniu odbył się w tułajskim ogrodzie miejskim na dochód buray gimnazjum koncert muzyki wojskowej 40. pułku k. Auserpera pod kierownictwem kapelmistrza, pana Patzkiego, połączony z tombolą.

Mimo, że s powodu ulewego deszczu festyn już o godzinie 6 po południu musiał być przerwany, pomimo, że prawie płowa losów wyprzedzały być nie mogła, dochód wypadł przecie nadspodziewanie pomyślnie, gdyż przyniósł brutto 789 złr. 39 ct. z czego po odciążeniu wydatków w kwocie 78 złr. 76 ct., wypłynęło do kasy bursowej 710 złr. 63 ct. w. a.

Tak świetny rezultat zawdzięcza burza gorliwemu zajęciu się; a nawet poświęceniu JW. pań: br. Christiana z Trzcińca, Adamej Jędrzejowiczowej z Zaczernia, Edwardowej Jędrzejowiczowej z Biadły, Stanisławowej Jędrzejowiczowej z Jasienki, Rogarowej hr. Zabieńskiej z Babicy, Rylskiej ze Zwielicy, hr. Wallisa ze Stęczy i Wasilowskiej z Człedza, które nie tylko cenne przesyłały fanety i raczyły sprzedawać losy przy stołkach, ale nadto własnym kosztem urządziły obficie zaopatrzone bufety; a dalej W. pań: Bielackiej i Osadzińskiej z Łęczana, z Rzeszowa: Baldinowej, Fechtelowej, Hellerowej, br. Hirsch, Kalinowskiej, Kneidichowej, Koppowej, Kozłowej, Niesiolowskiej, Niziolowej, Ludwikowej Schalltrawej, Steczkowskiej, Strzałkowskiej i Tuszanowskiej, które raczyły zająć się gorliwie zbieraniem fantów i sprzedają losów przy stołkach w ogrodzie.

Również podnieść należy z wdzięcznym uznaniem, że grono pp. ochotców ochorowało muzykę bezpłatnie, że W. p. Pelar (Czerny) wydrakował afisze, zaproszenia i cenniki bez wynagrodzenia, wręcając, że panowie propinatorowie z Rzeszowa i Staniowicy zrzekli się takowy za wyznaczonego trunek w ogrodzie. Wydział buray przeto składa najmniejszemu w imieniu wydziału młodzieży wszystkim tym PT. fantom i panom, oraz komitetowi urządzającemu zabawę, a w końcu szanownej publiczności Rzeszowa i okolicy na licznym współdziałaniu w festynie najserdeczniejsze podziękowanie. Z Wydziału bursy gimnazjalnej.

Brzeżany. Nowo wybrana Rada powiatowa ukonstytuowała się, wybierając ponownie presem p. Józefa Miłkowskiego, a zastępcą p. Ferdynanda Szydłowskiego; do Wydziału jako członków pp. Andrzeja Cywińskiego, dr. Alberta Zaudera, ks. kanonika Wawrzynca Ostrowskiego, ks. kanonika Michała Hłobowickiego i p. Józefa Gąrdiera; jako zastępców pp. Karola Tyszkowskiego, Bolesława Cieńskiego, Ignacego Bajewskiego, ks. Teodora Kordubę i ks. Jana Iwaszko.

Z powiatu rawskiego. Chociaż mało kiedy można spotkać się w którymś dzienniku z korespondencją z naszego powiatu, jednak i w tym zakresie zdarzają się czyny, które zasługują już na uznanie publiczne, już też choćby tylko na wspomnianie. Oto n. p. sprawa taka: Dnia 6. czerwca b. r. przybył ze Żółkwi c. k. okręgowy inspektor szkół ludowych na inspekcję szkoły etatowej w Lubyczy i w Belczu. Po odbytej inspekcji, przeprowadził c. k. inspektor ugodę z gminą Lubyczanki, mocą której zobowiązała się ta gmina wybudować nowy budynek szkolny, odpowiedni po-

trzebom i wymaganiom szkoły. Następnie nadał się c. k. inspektorowi, panu Starikiewiczowi, skłonił drugą gminę Lubyczkę kameralną (wielką) w której dotychczas szkoły nie było, do założenia szkoły w terminie do ostatniego sierpnia 1886 r., na co pełnomocny gminy ze swoim przełożonym — po przedstawieniu i wyjaśnieniu c. k. inspektora — chętnie się zgodził i deklarację podpisał. Przeprowadzenie tej ugody i pisanie protokołów z gminami odbywało się w właściciela dóbr w Lubyczy, pana Kaempffego, który sam c. k. inspektor i dwóch nauczycieli, jako też i pełnomocników gmin interesowanych, celem załatwienia tej sprawy do siebie zaprosił. Zajęcie się takimi sprawami szkół ze strony pana Kaempffego zasługują na uznanie, a tem bardziej, że pan Kaempffego dobrowolnie zobowiązał się — oprócz ustawą włożonych na obszar dworski kosztów utrzymania mającej powstać szkoły — przyczynić się co najmniej dodatkami do placu nauczyciela w kwocie 30 zł. Dodac musimy, że pan Kaempffego jest obywatelom i dopiero przed kilku laty dobra te nabył. Oby w ten sposób postępujących obywateli Bóg dał nam więcej!

W Belczu miał p. inspektor odbyć nie tylko inspekcję szkoły, ale też załatwić spór obszaru dworskiego z miejscowym funduszem szkolnym o część ogrodu szkolnego, (około dwieście sążni kwadratowych powierzchni). Rzecz się miała tak: Przed dwudziestą kilku laty, kiedy miano założyć szkołę w Belczu, ówczesny współwłaściciel obszaru dworskiego w Belczu A. Grolle owa 2 0 sążni, które wtedy jałowcem i kilku sosnami zarosnięte były i nikomu użytku nie przynosiły, darował gminie dla szkoły w Belczu, z myślą uregulowania granic ogrodu szkolnego. Po wybudowaniu budynku i rozpoczęciu nauki szkolnej w Belczu w r. 1867 pozostawała szkoła w spokojnem posiadaniu owej części ogrodu aż do roku 1879, t. j. do czasu, kiedy do Belcza sprowadził się teraźniejszy właściciel obszaru dworskiego pan Mieczysław Lewandowski, który zaprzeczył, jakoby ta część należała do szkoły i mimo twierdzeń zwierzchności gm. iż część ta z mecy aktu fundacyjnego należy do szkoły i że takową miał każdorazowy nauczyciel w posiadaniu od lat kilkunastu, nie dał się przekonać i wytoczył nauczycielowi t. z. „proces prowizoryjny“ o owe 200 sążni. Sprawa wlokła się więcej prawie niż cztery lata i ostatecznie c. k. Rada szkolna okręgowa w Żółkwi, mniósłszy widocznie procesom, zgodziła się na podany przez sąd powiatowy warunek, że część sporna może być oddana panu Lewandowskiemu za przybyciem okręgowego inspektora szkół lud. na inspekcję szkoły w Belczu; skutkiem czego też sąd proces zastanowił.

Otóż dnia 6. czerwca b. r. inspektor pan Starikiewicz odgarnął wobec zwierzchności gminnej i właściciela dóbr w Belczu pana Lewandowskiego część sporną, i myśląc, że przecież pan Lewandowski nie chce krzywdzić szkoły, względnie nauczyciela, począł prosić iżby pan L. raczył owa część ogrodu odstąpić — jednak nadarownie. Pan Lewandowski nie tylko, że owe parcele ogrodową odebrał, ale też natychmiast rozkazując się na niej ziemniaki nauczyciela i rozmaite warzywa szarywać, wyką zasiał i plot rozczerpał. Czy obywatel, swiaszca właściciel większych posiadłości tak postępować powinien, nie wiemy; wiadomo nam a to, że wielu prawych obywateli, jak to już widać się przytoczyliśmy, popiera oświatę i przyczynia się do rozwoju szkół, ale niestety są i tacy, którzy stanowią wielką zapórę w szkolnictwie. Zachowaj nas panie od tych ostatnich.

W końcu dodać musimy, że p. Lewandowski, będąc przew. dającym Rady szkolnej miejscowej, toczył równocześnie proces o tę małą część ogrodu.

Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych wystosował następującą odezwę do wszystkich pp. delegatów, członków wspierających i przewodniczących kółek.

„Wobec strasznej klęski powodzi, jaka nawiedziła niektóre okolice kraju, nie wolno nam pozostać bezczynnymi. Prosimy przeto i wzywamy wszystkich pp. delegatów i członków wspierających naszego Towarzystwa, aby starali się zachęcić do kółka, których klęska nie dotknęła, do spieszenia z ratunkiem niecierpiącym zwłoki tym właśnie kółkom powodzią nawiedzonym. Czem kto może: składką pieniężną, zbożem, paszą, udzieleniem przysług, które wspiera jako brat brata, sąsiad sąsiada, a każda z ich strony ofara da świadectwo, że lud wiejski ma jeszcze Boga w sercu. Co kogo dziś, jutro choć w inny sposób spotkać nas może; więc dzielimy się bracia bracia ostatnią łyżką strawy, dzielimy się w imię miłości chrześcijańskiej jako dajcie jednej matki, świętej ziemi naszej.

„Ze swej strony zarząd główny, co zbierał ze składki członków wspierających w ostatnim kwartale, kwotę 100 złr. ofiaruje narazie dla tych ostatnich kółek, którzy najwięcej potrzebują pomocy. Z tego powodu prosimy pp. delegatów i przewodniczących kółek, aby najprędzej zechcieli donieść o tej potrzebie, a na ich ręce wysłamy zaiste, jako też i to, co się składki między członkami zarządu sebrat sądowny.

„Dalej, ponieważ za opadnięciem wody w niepy i turnipach, aby o c przeloc mabr na sime, zochę przeto pp. delegaci i przewodniczący kółek, donieść nam o ilości morgów roli przez członków zasiał się mających, a my postaramy się dostarczyć im bezpłatnie potrzebnego nasienia.

„Wiemy to dobrze, że ani my, ani kraj cały niewiele zdziała tutaj, gdzie straty liczą się na miliony, ale też zdarza się często, że suchy kawałek chleba w porę potrzebującemu podany, wielką wagę u Pana Boga. Nie żałujcie więc bracia tego kawałka, zbierzcie się na zgrupowanie po kółkach, radźcie i spieszcie z pomocą, bo kółka rolnicze

między sobą są niby jednym bractwem chrześcijańskim, i dlatego też powinni być przykładem dla innych.  
Lwów d. 24. czerwca 1884.

### Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— W zeszycie VI „Zbiornik ustaw administracyjnych“ mówi pan Kasparek o prawie gmin pobierania opłat, o mytach: drogowym, mostowym, przewozowym, kopytkowym; o opłatach za cehowanie miar i wag, dalej o dobrach nieruchomości i budynkach, a wreszcie i o lasach.

Mówiąc o opłatach gminnych, nie ograniczył się autor na samem tylko przedstawieniu obecnie obowiązujących przepisów, ale z ustawami w rękę wyjaśnił, jak pierwotna opłata spóźyciela (Verkehrungsaufschlag) rozwinięta się na dzisiejsze opłaty gminne, i jakie jest ich prawne pojęcie. Takie wyjaśnienie przedmiotowi jest bardzo na czasie, nauwa bowiem przyczyny częstych i licznych pomyłek i uroszezeń, jakie się zdarzają tak w zastosowaniu ustawy jakoteż i w korzystaniu z praw, jakie one nadaje. Z zeszycy tego dowiadujemy się także, iż w ostatnich czasach ministerstwo swróciło uwagę władz krajowych na potrzebę bliższego określenia sposobu pobierania owych opłat, aby nie miały się z właścicielom swoim przesnaczeniem, którem jest obciążenie konsumcji miejscowej, nigdy zaś obciążenie produkcji i handlu. Odnosne przepisy wydał ma Wydział krajowy w porozumieniu z radem. Stosując się do tego polecenia zavezano gminy, pobierające opłaty, aby przedstawiły zarys takiej wykonawczej instrukcji. Autor niema atoli, że ta droga niedoprowadzi do celu, gdyż gminy nie podlegają takiemu zapaniu, i sądzi, iż cel samorzony przedją osiągnięty zostanie, jeżeli władze wyższe opracują wzór takiej instrukcji, pozostawiając gminom czynielem zmian stosunkom miejscowym odpowiednich. Myśl zdaniem naszym dobra i wykonana. Wzywając gminy do przedłożenia wniosków, nożniono zadość zasadzie autonomiznej; jeżeli zaś gminy na to wezwania nie odpowiadają, wtedy, nie wchodząc w to, czy te gminy odpowiedzieć nie mogą lub nie chcą, nie pozostaje Wydziałowi krajowemu nie innego, jak znów w obronie zasady autonomiznej włączyć sprawę w swoje ręce i uprzedzając saszce możliwe wnięzanie się rad, nłowy w mowie będąc instrukcją. Potrzeba tej instrukcji staje się nagląca, należy bowiem połowy tamę szanym naduyciom dzierżawców opłat gminnych i usunąć powody do licznych skarg akupów i producentów, o jakich autor wspomina. Ważne dla takiej instrukcji wskazówki zawiera rozporządzenie b. komisji namieśtniczej w Krakowie (str. 953) w szeregówym wypadku wydane, wyjaśnia bowiem prawa dzierżawców opłat gminnych, jako też ich obowiązki i stosunek do producentów i kupców.

Mówiąc o mytach, wylicza autor uwolnienia od ich opłaty, trzymając się w tym względzie o kólnika Wydziału krajowego z 1879 r., prawdziwą zaś przysługą dla gmin jest wzór regulaminu targowego, który służy winien za podstawę do ułożenia szeregowych regulaminów, jako też porządek targowy dla targu bydła w Oświęcimie w marcu b. r. przepisany.

Najważniejszą i najbardziej ogół obchodzącą ustawą, jest w tym zeszycie ustawa lasowa. Oprócz głównej ustawy z 1852 r. zamieścił autor późniejsze przepisy, a nawet ustawę państwową o zniesieniu enklawów, i zaokrągleniu lasów z czerwca 1883 r., która nie weszła jeszcze w życie w Galicji, i oczekuje na wydanie ustawy krajowej. Obżsłerny ustep połowca autor uzdolnieniu do służby leśnej, wylicza szkoły leśne w Austrii istniejące, podaje statuty szkoły lasowej we Lwowie, i przepisy o rozmatnych egzaminach dla leśniczych; do dodatkowe rozporządzenia i orzeczenia ustawę wyjaśniające, są bardzo liczne.

Przejrzanie tych przepisów przekona każdego, iż rząd bardzo troskliwie czuwa nad utrzymaniem lasów. Jakże więc rozumieć te ciągłe narzekania na niszczenie lasów, i na gospodarstwo pladownicze? Zdjaj nam się że w narzekaniach tych jest wiele przesady a często brakuje im zrozumienia rzeczy.

Zużytkowanie lasu przez wycięcie drzewa nie jest jeszcze zniszczeniem, gdyż według ustawy las dopiero wtedy jest zniszczeniem gdy hodowla drzewa drzewa stała się zagrożoną lub niemożliwą; dla tego też przerabianie lub wycięcie lasu nie jest wcale dowodem jego zniszczenia. Gospodarstwo pladownicze jest wyrażeniem nieogłoznem, gdyż gospodarstwo, właśnie dlatego że jest gospodarstwem nie może być pladowniczem, wyrażniej mówiąc rozmyślnym niszczeniem, wypaleniem. Jeżeli i ten wyraz ma być tłumaczeniem niemieckiego „Planterlieb“ to tłumaczenie jest błędem, gdyż Planterlieb, a według Kasparka „przerębywanie“ oznacza system gospodarczy, w pewnych, w ustawie wymienionych lasach, jedynie możliwy. Zwycięzcy może wprowadzić „przerębywanie, Planterlieb“ nasawę gospodarstwem pladowniczem, ale wtedy wyrażenie to straci swoje obecnie ujemne znaczenie, i choć nielogiczne, ale dla tego, że zwycięzcy tak się podobało, oznaczać będzie system gospodarczy.

Zbytecznem wreszcie byłoby mówić o staranem i dokładnem obrabianiu przedmiotu; ale nie można pominąć spostrzeżenia, iż autor z prawdziwym zamiłowaniem opracował ustawodawstwo lasowe.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy.  
(Ul. Karola Ludwika I. 1.)  
Lwów w. d. 28. czerwca 1884.

Pszonica — usposobienie lepsze.	Żyto — poszukiwane.	Owies — poszukiwany.	Jęczmień — poszukiwany.	Rzepak — nominalnie.	Wyka — usposobienie spokojne.	Bobik	Hreczka — popyt mniejszy.	Kukurudza — usposobienie słabe.	Chmiel poszukiwany.	Koniczyna — bez popytu.
Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:										
Pszonica czerwona banatka zł.	9.25	10.00	9.00	8.50	8.75	8.75	8.50	8.50	8.50	8.50
— biała	9.00	9.75	8.00	7.75	7.75	7.75	7.50	7.50	7.50	7.50
— żółta	8.00	8.50	7.00	7.00	7.00	7.00	7.00	7.00	7.00	7.00
Żyto gotowe	7.75	8.75	7.00	7.00	7.00	7.00	7.00	7.00	7.00	7.00
— nowe	5.50	6.25	7.75	8.50	8.50	8.50	8.50	8.50	8.50	8.50
Owies do nasienia	7.75	8.50	7.75	8.75	8.75	8.75	8.75	8.75	8.75	8.75
— obroczy	7.75	8.75	7.75	8.75	8.75	8.75	8.75	8.75	8.75	8.75
Jęczmień gotowy	5.50	6.25	5.50	6.25	6.25	6.25	6.25	6.25	6.25	6.25
— nowy	5.50	6.25	5.50	6.25	6.25	6.25	6.25	6.25	6.25	6.25
Rzepak	11.50	12.00	11.00	12.00	12.00	12.00	12.00	12.00	12.00	12.00
— nowy	11.00	12.00	11.00	12.00	12.00	12.00	12.00	12.00	12.00	12.00
Groch do gotowania	7.00	10.00	5.50	7.00	7.00	7.00	7.00	7.00	7.00	7.00
— pastewny	5.50	7.00	7.00	8.50	8.50	8.50	8.50	8.50	8.50	8.50
Wyka do nasienia	7.00	8.50	5.50	6.00	6.00	6.00	6.00	6.00	6.00	6.00
— obrocza	5.50	6.00	6.00	6.50	6.50	6.50	6.50	6.50	6.50	6.50
Bobik	6.00	6.50	6.00	6.50	6.50	6.50	6.50	6.50	6.50	6.50
Hreczka	7.75	8.50	35.00	45.00	45.00	45.00	45.00	45.00	45.00	45.00
Koniczyna czerwona	35.00	45.00	35.00	45.00	45.00	45.00	45.00	45.00	45.00	45.00
— biała	35.00	45.00	35.00	45.00	45.00	45.00	45.00	45.00	45.00	45.00
— szwedzka	35.00	45.00	35.00	45.00	45.00	45.00	45.00	45.00	45.00	45.00
Lnianka	6.25	7.25	6.25	7.25	7.25	7.25	7.25	7.25	7.25	7.25
Kukurudza	8.00	11.00	8.00	11.00	11.00	11.00	11.00	11.00	11.00	11.00
Chmiel za 56 kilo	80.00	110.00	80.00	110.00	110.00	110.00	110.00	110.00	110.00	110.00
Spirytus zł. 32.50 do 33.00 — za 10.000 lit. pret.										

U w a g a : Bank rolniczy utrzymuje na składzie żyto montafskie, owies obroczy i koniczynę czerwona, tymocik, sozowicę, sporek obrysmy, żab koński. — Zamówienia przyjmują na maszyny rolnicze.

Żyto montafskie zasiane w lipcu daje jeden pokos zielonej paszy w jesieni, drugi w posoczkach kwietnia a w lipcu siera się na ziarno. Cena zł. 10 za 100 kilo loco Lwów.

Bank rolniczy podaje do wiadomości P. T. członków i interesowanych, iż z dniem 10. maja r. b. otwartą została agencja i magazyny zbożowe w Jarosławiu jako niemiecki skład maszyn rolniczych. — Przyjmuje zamówienia na oryginalną pszenicę czerwoną banatka, przy sadatku 2 zł. na każde 100 kilo.

### Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 30. czerwca. (Pryw.) Organizacja kolei państwowych wywołuje w kołach autonomiznych coraz większe niezadowolenie. Sądzą tam, że będzie można statut ten, jako rozporządzenie ministerjalne poddać pod obrady rajchsratowe i odpowiednio go zmienić. Wywody Czasu wywołują zdumienie i wstręt.

Petersburg dnia 30. czerwca. (Pryw.) Moskwa bynajmniej nie dopuścił pominięcia zwierzchniczych praw Turcji co do Egiptu.

Wiedeń dnia 29. czerwca. Generał zbrojny minister hr. Nobili zmarł dzisiaj rano.

Wiedeń dnia 30. czerwca. Dolno-austriackie namiestnictwo nakazało tutejszemu magistratowi w razie, gdyby cholera zagrażała, spełnić te zarządzenia, które z powodu zeszłorocznej cholery w Egipcie, były przez ministerjum spraw wewnętrznych nakazane.

Kranstszad d. 29. czerwca. Wczoraj po południu car z carową i księżną edyburgską odjechali na trzech jachtach w celu zwiedzenia Skaerów fińskich (wysepke skalistych).

Berlin d. 29. czerwca. Nord. Allg. Ztg. zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby zarząd kolejowe poczyniły szczególne środki ostrożności z powodu letniej podróży cesarza.

Paryż d. 29. czerwca. Wczoraj po południu umarła jedna osoba na cholere w Tulonie, wczoraj zaś 4 w Marsylii.

London d. 29. czerwca. Observer donosi, że angielski projekt uregulowania finansów egipskich doręczony został wczoraj delegatom konferencji. Główne punkta są następujące: redukcja procentu od zafikowanego długu na 3/4, uprzywilejowanie długu na 4/4. Procent długu dominialnego niezmienny. Akcja kasy amortyzacyjnej dla długu uprzywilejowanego i unifikowanego zostanie zuspensjonowana. Obligacje kanału Suezkiego, pozostające w rękę rządu angielskiego, mają ulec redukcji 1/4, do 3/4 procentu. Rząd angielski udzielił lub zagwarantuje zaliczkę 8 milionów funtów szterlingów dla pokrycia innych kosztów. Pożyczka poprzedzi wszystkie inne. Podatki egipskie zostaną zredukowane o 3/4, do 4 milionów funtów szterlingów.

Tulon d. 29. czerwca. Od wieczora do dzisiaj południu umarło 4 osoby na cholere. W Marsylii stan sanitarny dobry — ani w nocy, ani rano nikt nie umarł na cholere.

Rzym d. 30. czerwca. Chory na cholere w Ventimiglia ma się jednakowo. Zarządzona została 5-dniowa kwarantanna w Ventimiglia i Cuneo dla przewoźników ludowych z Francji. Podług Itale msgr. Rinaldini zostanie nuncjuszem w Brukseli.

Marsylja d. 30. czerwca. O szóstej wieczór od 24 godzin tylko dwa wypadki śmierci na cholere. Śmiertelność nie przekracza zwykłej cyfry przeciętnej.

tysemickie niepokoje, poczem nastąpiły krwawe starcia i zrabowanie kilku domów żydowskich. Ostatecznie przywrócono spokój, ujęto sprawców.

Marsylja d. 30. czerwca. Zeszłej nocy zmarło pięciu na cholere.

Początek o godz. w pół do Smej wieczorem. OSTATNIEPRZEDSTAWIENIE DRAMATU PRZED WYJAZDEM DO KRYNICY. TEATR HR. SKARBKA pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W poniedziałek dnia 30. czerwca 1884. CAŁY DOCHÓD na korzyść powodzi dotkniętej ludności.

GĘSI i GĄSKI komedia w pięciu aktach przez M. Bałuckiego.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Lwów. Z Izby handlowej, 30. czerwca 1884.

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego placą żądają Kolei galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. 282 — 285 50 „ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a. 186 75 190 — Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. 297 50 361 50 „ kred. galic. 200 zł. w. a. 248 — 263 —

2. Listy zastawne za 100 sz. bez kuponu bieżącego: Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. 99 65 100 65 „ „ „ 4 „ „ 92 75 94 25 „ „ „ 5 „ okres 99 65 100 65 „ „ „ 4 „ „ 86 75 87 75 Banku hyp. galic. 6 „ „ 101 50 102 50 „ „ „ 5 „ „ 97 75 98 75 „ „ „ 5 wyls. z 10% pr. 99 65 100 65

3. Listy dłużne za 100 sz. Ogół. rol. kred. zakt. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. los. w 15 lat — — — — — 4. Oblig. za 100 sz. Indemnizacyjne galic. 5 pr. m. k. 101 — 102 — Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I. em. 96 75 97 75 Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. 102 — 103 25 Pożyczka „ „ 1883 4 1/2 „ „ 90 75 91 75

5. Losy. Miasta Krakowa 17 50 19 25 „ Stanisławowa 22 50 24 50

6. Monety. Dukat holenderski 5.65 5.75 „ Dukat cesarski 5.69 5.79 „ Napoleondor 9.65 9.75 „ Półimperjal rosyjski 9.94 10.4 „ Rubel rosyjski srebrny 1.54 1.64 „ „ papierowy 1.21 1.23 „ 100 marek niemieckich 59.85 60.05 „ Srebro — — — — — „ Kupony w srebrze — — — — —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ. Wiedeń, dnia 30. czerwca 1884. godzina 1 minut 50 popołudniu.

Alpiny. 59.— Węg. akcje kr. 298.— Anglo-aust. 107.75 Unionsbank. 103.25 Kolej Kr. Lud. 283.— Nordb. 262.— Kolej Poln. 143.80 Kolej Alf. 176.75 Kolej państw. 313.80 Kolej lw.-czera 187 50 Węg. Nordst. 161.75 Wied. Commal. 127.— Węg. obl. p. m. 102.— Elbetal 182.75 Węg. obl. r. 114.70 Losy tureckie 20.4 Węg. wst. 4 1/2. 91.07 Bankverein 194.30 Rus. rubel. pap. 1.22.— Losy węgier. 114 60 Galic. dom. 101.50 Marki niemiec. — — — — —

Uspokobienie słabsze. Wiedeń, dnia 30. czerwca godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt. 297.50 Anglo-aust. 107 — Kolej Kar. Lud. — Kolej poln. 143 — Unionsbank 13.50 Napolondor 9.69 Rosyjsk. bank. 1.22 Uspokobienie silne

Berlin, dnia 28. czerwca godzina 5 minut 4 po południu. Rosyjsk. bank. 205.— Akcje kredyt. 502.50 Lombardy

